Wiedza czy doświadczenie, czyli na czym warto budować karierę

**Jestem praktykiem**

Od jakiegoś czasu odnoszę wrażenie, że żyjemy w czasach kultu doświadczenia. Chętnie idziemy na studia, jednak samo ich ukończenie często postrzegamy jako zło konieczne.. Zdaniem wielu, uczymy się rzeczy oderwanych od rzeczywistości, a prawdziwie przydatna wiedza przyjdzie dopiero we właściwej pracy. Osoby, które mają już jakieś doświadczenie, na pytanie o wiedzę czy metodyczne podejście, nierzadko pogardliwe prychają: "Ja jestem praktykiem.".

Przekornie dla hołdu doświadczenia przychodzi mi na myśl pytanie: "Czy to 10 lat doświadczenia, czy też rok powtórzony 10 razy?". Czy poszukiwanie działających metod pracy możemy zakończyć, gdy poczujemy, że mamy ich wystarczająco, aby przetrwać kolejne projekty i w takim stanie trwać wygodnie do czasu, gdy życie nie narzuci wyzwań przekraczających nasze możliwości, tak aby w napięciu szybko załatać dziury prowizorycznym rozwiązaniem?

Drugą kwestią jest paradoks efektywności. Kiedy szybko zabieramy się do rozwiązywania problemu, obserwujemy wysiłek, działanie, które powoduje wewnętrzne zadowolenie (często również zewnętrzne, ponieważ szef cieszy się, że sprawy idą do przodu). Jednak patrząc z perspektywy, na którą w pogoni za wynikami nie znajdujemy czasu, zauważylibyśmy, że nasza droga do rozwiązania wydaje się poplątana jak spaghetti, a my tracąc mnóstwo energii, wymyślamy koło na nowo.

"Im większe mam doświadczenie, tym więcej wiedzy". Idąc tym tropem, w imię zbierania dodatkowych doświadczeń, za każdym razem możemy chcieć wziąć na barki więcej, niż sami możemy udźwignąć. Praca po 12 godzin dziennie? Będę taki doświadczony… A może zbyt zmęczony, żeby nadal trzeźwo myśleć i wyciągać wnioski? Pytanie czy jedno idzie z drugim w parze? Doświadczenia to sytuacje, w których się znaleźliśmy. Pech chce, że projekty z definicji są przedsięwzięciami niepowtarzalnymi, nie ma także ludzi niepowtarzalnych. Czy to, że mamy na koncie X doświadczeń, jest równoznaczne z tym, że zrozumieliśmy wszystkie leżące u ich źródła przyczyny? Czy jest to równoznaczne z tym, że wyciągnęliśmy właściwe wnioski? Czy pewnikiem jest, że wnioskami tymi będziemy kierować się w przyszłości?

**Mam certyfikaty / Mam tytuły**

Po drugiej stronie barykady praktyków stoją miłośnicy certyfikatów. Pojawia się kolejne, wiecznie żywe, pytanie „Czy certyfikat o czymś świadczy”? Ilu znamy takich, którzy byli w stanie spełnić wymagania testów, zaliczeń, po czym okazuje się, że nie rozumieją zaliczanej treści i nie są w stanie zastosować jej w praktyce?

Często spotykane jest wzdryganie ramionami na dźwięk słów „teoria”, „model”, „metoda” jako oznaki przerostu formy nad treścią i nieżyciowego podejścia. Mamy w głowach stereotyp naukowca zaszywającego się na całe życie na uniwersytetach głoszącego prawdy, które sprawdzały się 40 lat temu, a które ni opuściły nigdy murów akademickich.

Teoretycy nie poznali ograniczeń. Nie widzieli sytuacji, w których ich modele nie mają prawa działać. Tworzą swoje teorie w świecie idealnym, problemem jest to, że w większości działają one tylko na papierze. Może, gdyby klient, rynek, sytuacja była inna…

Teoria jest powolna, nie nadąża za szybko zmieniającymi się realiami. Pisane niekiedy latami książki, później zalegają w księgozbiorach tak długo, że data wydania coraz bardziej przywołuje na myśl dawne epoki. Czy mogą być zatem odpowiedzią na problemy, które pojawiają się właśnie tu i teraz i zmieniają w szalonym tempie dynamicznego rozwoju wolnego rynku?

Czy bez doświadczenia jesteśmy w stanie pojąć, o czym mówimy? Stajemy się niczym kawaler opowiadający o najlepszych sposobach rozwiązywania małżeńskich kryzysów. Czy uczeni oderwani od zastosowania teorii są w stanie przygotować je tak, żeby rzeczywiście były użyteczne?

*„Żadna lektura i inteligentne rozumowanie nie zastąpi bezpośredniego doświadczenia.”* (John Fowles).

**Wiedza czy doświadczenie**

Powstaje pytanie, co wybrać? Na czym się skupić w poszukiwaniu najlepszej drogi rozwoju swojego życia zawodowego? Postawić na zdobywanie wiedzy akademickiej, czy rzucić w kąt książki, uczelnie i poznać prawdziwe wyzwania, zdobyć praktyczne umiejętności w pracy?

Zamiast chwiać się w nierównowadze, najlepiej stanąć pewnie na dwóch nogach. Zbieranie doświadczenia bez wiedzy to okrężna droga. Wiedza bez doświadczenia to sucha łodyga bez deszczu i słońca.

**Wiedza to zapis doświadczeń**

„Cóż to takiego wiedza? Nic innego jak zapisane doświadczenie.” (Thomas Carlyle). Wiele teorii, standardów, dobrych praktyk w naszej branży, i pewnie nie tylko, ma swoją wspólną historię. Istniał problem, pewna trudność, z którą borykało się wiele osób. Znalazł się człowiek na tyle przedsiębiorczy, zdeterminowany lub z większą łatwością potrafiący znajdować rozwiązania , by podzielić się nimi z innymi. Wokół tych inicjatyw zbierali się kolejni, by je jeszcze bardziej rozwijać, udoskonalać. Czym, jak nie tym, jest między innymi: BABOK, PMBOK, CMMI, Agile, Scrum czy inne. To, co dziś widzimy w formie pisanej, kiedyś miało swój początek w praktyce projektów i zostało potwierdzone przez doświadczenia wielu, którzy znali świetnie swoją profesję i branżę. „Wiedza to nic innego jak unaukowiony i usystematyzowany zdrowy rozsądek.” (Thomas Henry Huxley).

**Wiedza to umiejętność wykorzystania**

„Wiedza to ogół wiarygodnych informacji o rzeczywistości wraz z umiejętnością ich wykorzystywania” (Nowa Encyklopedia Powszechna). Jeśli przyjrzeć się definicji wiedzy, to znika nam problem oderwanego od rzeczywistości teoretyzowania. Znasz PRINCE2, ale uważasz, że jest zbyt obszerny, by wykorzystać go w projekcie i jednocześnie zachować jego rentowność? Posiądziesz wiedzę dopiero wtedy, gdy będziesz wiedział, jak przystosować go do swoich potrzeb.

**Wiedza to wykorzystanie wymyślonego koła**

W ilu projektach musimy popełnić ten sam błąd, żeby nauczyć się tego, co moglibyśmy przeczytać na jednej stronie mądrej książki i wziąć sobie tę radę do serca? Po co uczyć się na swoich błędach, skoro mamy opisane błędy popełniane wielokrotnie przez innych? Wystarczy się rozejrzeć. Znajdziemy nie tylko błędy, ale też historie sukcesu! Nic w tym motywującego, gdy wymyślamy rozwiązania, które zweryfikowały lata doświadczeń i tysiące projektów.

**Wiedza to skrócenie drogi**

„Bardzo wielu, a może większość ludzi, aby coś znaleźć, musi najpierw wiedzieć, że to istnieje” (Georg Christoph Lichtenberg). Jeśli poświęcamy czas na poszerzanie horyzontów, w odpowiednim momencie, gdy pojawi się potrzeba, będziemy wiedzieli, że rozwiązanie już istnieje. Tworząc skrzynkę narzędziową, wkładając do niej coraz to nowe narzędzia, w razie potrzeby będziemy mogli wybrać to, które najlepiej przyda się w danym zagadnieniu. Inaczej całe życie w obliczu różnorodnych wyzwań możemy pozostawać w ręku jedynie ze śrubokrętem i taśmą klejącą. „Doświadczenie uczy nas, że dzięki długiemu błądzeniu odkrywamy krótszą drogę.” (Hardy Thomas). Po co błądzić?

**Jak rozwijać swoją karierę?**

Znajdźmy czas na rzeczy ważne i pilne oraz te mniej pilne a bardzo ważne. Równoważmy pracę, doświadczenie oraz projekty ze zdobywaniem wiedzy, nowych narzędzi, usprawnianiem tego, jak działamy.

**Pasjonuj się**

Ani wiedza, ani doświadczenie nie zdziałają wiele, jeśli nie czujemy w sobie radości/żaru na myśl o wybranej profesji. Jeśli wykorzystuje ona nasze zainteresowania, talenty, droga do doskonałości będzie przyjemniejsza i bardziej ekscytująca.

**Wyznacz cel**

Tak jak projekty zaczynamy od określenia celu, bez którego nie wiemy dokąd zmierzamy i czy droga ta ma w ogóle sens, tak samo życie zawodowe powinno mieć swoją wizję, strategię, mierzalne kryteria sukcesu. Dla odmiany przeprowadźmy sobie analizę AS-IS i TO-BE, analizę luk kompetencji twardych, narzędziowych, jak również miękkich. Znajdźmy sposoby na ich zapewnienie. Przygotujmy harmonogram realizacji.

Określanie miejsca, w którym znajdujemy się aktualnie z naszymi kompetencjami, nie jest oczywiście czymś nowym, więc możemy posłużyć się latami doświadczeń innych, np. IIBA (International Intitute of Business Analysis). Członkowie organizacji mają dostęp do modeli kompetencji (Business Analysis Competency Model) a nawet możliwości oceny swojego aktualnego stanu i określenia planów rozwoju (Business Analysis Competency Assessment).

**Gdzie znaleźć doświadczenie**

Nic nie zastąpi doświadczenia na polu boju. Dlatego wcześnie znajdźmy dla siebie miejsce w firmie, w prawdziwych projektach. Nie czekajmy na skończenie studiów. W zderzeniu z doświadczeniami, do których możemy się odwoływać, zajęcia na uczelni nabiorą nowego, pełniejszego znaczenia. Zaczniemy zauważać zastosowania wykładanych teorii. Nie rzucajmy też jednak studiów dla pracy. W pędzie projektowego życia możemy nie znaleźć tyle czasu, by usiąść i zastanowić się, czy to, co robimy, jest optymalne i czy być może ktoś już od dawna zna rozwiązanie. To, co możemy dla siebie wynieść ze studiów za darmo będzie nas w przyszłości nierzadko kosztować w formie szkoleń grube tysiące.

Jako osoby z bogatym już doświadczeniem, pamiętajmy, że nasza ścieżka wcale nie musi się kończyć jako ślepa uliczka. Próbujmy ciągle podnosić poprzeczkę i gdy poczujemy wolne moce przerobowe wziąć na sobie nowe wyzwanie. Róbmy coś, co jest nieco ponad nasze możliwości, wtedy będziemy się ciągle rozwijać, a w naszej profesji, wyzwań i możliwości rozwoju absolutnie nie brakuje.

**Gdzie znaleźć wiedzę**

Dróg do wiedzy jest wiele. Studia (analiza biznesowa, modelowanie systemów, analiza procesów biznesowych), książki (podejścia, notacje, umiejętności miękkie, doświadczenia – polecam klasykę, nowinki z Amazona i ogromnej biblioteki IIBA dostępnej dla członków organizacji), standardy (BABOK), organizacje (SIW, IIBA), strony (Modern Analyst, Business Analyst Times, IIBA, AION), blogi (Jarosław Żeliński, Monika Perendyk, Adrian Reed, James Archer, Bridging the Gap), spotkania branżowe (seminaria IIBA, PAM Summit). Najważniejsze to zacząć szukać. Kiedy to zrobimy, zauważymy, jak coraz więcej informacji związanych z tą dziedziną sama znajduje do nas drogę. A jeśli czegoś nam brakuje, być może jest to właśnie miejsce, jakie przygotowała dla nas historia?

Dobrze, że mamy praktyków, bo rzucają wyzwania i weryfikują nasze teorie. Dobrze, że mamy teoretyków, bo badają i odkrywają to, do czego dochodzilibyśmy znacznie dłużej metodą prób i błędów. Rozwijajmy w sobie oba charaktery.

Hanna Wesołowska

Analityk biznesowy od 5 lat. Pracuje w projektach z branży bankowej, ubezpieczeniowej i wielu innych. Poprzednie doświadczenia z projektów dla instytucji rządowych. Absolwentka informatyki na Politechnice Gdańskiej (specjalność Inżynieria Systemów i Bazy Danych) i Psychologii w biznesie. Prowadząca zajęcia projektowe z Inżynierii Oprogramowania na Politechnice Gdańskiej. Członek International Institute of Business Analysis, członek Stowarzyszenia Inżynierii Wymagań. Autorka artykułów dla Gazety Ubezpieczeniowej, Gazety Bankowej. Prelegentka na konferencjach NetVision, 3camp, UX Camp, Geek Girls Carrots. Wiceprezes ds. Edukacji w Sopockim klubie Toastmasters - organizacji zajmującej się rozwojem umiejętności mówczych i liderskich. Autorka bloga o analizie biznesowej – www.analizait.pl.